

Creative Commons License: CC BY-SA 4.0
<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.en>

Bogusław Grodzki

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

e-mail: boguslaw.grodzki@mail.umcs.pl

ORCID: 0000-0001-7352-3898

Tajemnica Akteona. Modernistyczne misterium dionizyjskie w wierszu Bolesława Leśmiana

Tragicznie zakończoną przygodę młodzieńca o imieniu Aktaion, który za to, że przypadkiem podpatrzył kąpiącą się w leśnym zdroju nagą Artemidę, został przez nią przemieniony w jelenia, a następnie rozszarpany przez sforę własnych psów myśliwskich, znamy głównie z książki *Metamorfoz* (*Metamorphoseon libri XV*) rzymskiego poety Owidiusza¹. Nawiązujący do tej historii wiersz Bolesława Leśmiana *Akteon*² Michał Głowiński określił jako *hapax legomenon*³, wyjątek potwierdzający regułę dotyczącą braku odwołań do grecko-rzymskiej topiki mitologicznej w twórczości autora tomu *Napój cienisty* (1936), z którego pochodzi wspomniany utwór⁴. Rzeczywiście,

¹ Zob. Owidiusz, *Przemiany* (*Metamorfozy*), przeł. B. Kiciński, Kraków 2020, s. 63–66.

² Forma Akteon jest spolszczoną wersją greckiego imienia Aktaion (za pośrednictwem jego łacińskiego odpowiednika: Actaeon), którą zawdzięczamy B. Kicińskiemu, tłumaczowi dzieła Owidiusza na polski. Zob. hasło: *Aktajon* w: P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, red. nauk. wyd. pol. J. Łanowski, hasła przeł. M. Bronarska *et al.*, przedmowę przełożył, *Do polskiego czytelnika* napisał i wykaz skrótów opracował J. Łanowski, Wrocław 2008, s. 21.

³ Pogląd ten jest podzielany przez innych literaturoznawców. Zob. np. A. Czabanowska-Wróbel, „Kto cię odmłodzi, żywocie wieczny?” *Mistyka żydowska w poezji Bolesława Leśmiana*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 3, s. 85; B. Zadura, *Daj mu tam, gdzie go nie ma. Szkice o poezji*, Lublin 1996, s. 24–25.

⁴ Zob. M. Głowiński, *Oswajanie Akteona w: W kręgu Młodej Polski. Prace ofiarowane Marii Podraze-Kwiatkowskiej*, red. M. Stala, F. Ziejka, Kraków 2001, s. 127.

zasadniczym rezerwuarem intertekstualnych odniesień była dla Leśmiana proza baśniowa. Stamtąd zapożyczał postacie i wątki fabularne, a następnie przekształcał podług reguł własnej wyobraźni poetyckiej⁵. Można się więc zastanawiać, dlaczego tak mocno przywiązany do mającej z założenia nieść pociechę fantastyki baśniowej sięga na mniej więcej rok przed śmiercią po wstrząsającą historię młodzieńca zagryzionego przez ukochane ogary, darzące go bezgraniczną miłością. Nie jest też jasne, czy ma to związek z przecuciem zbliżającego się końca, czy może raczej dochodzi tu do głosu ugruntowana wcześniej tendencja, która dotychczas umykała uwadze krytyków oraz badaczy literatury.

Istotne będzie tu pewne wyjaśnienie. Otóż w twórczości autora *Klecha polskich* można zaobserwować znamienne procesy, polegający na przekształcaniu typowych dla prozy baśniowej struktur fabularnych w parabole mityczne, a mianowicie cechujący baśń witalistyczny optymizm, znajdujący wyraz w pomyślnym rozwiązaniu piętrzących się przed bohaterem trudności, niejednokrotnie przeradza się w oryginalną formę zabarwionego ekstazą tragizmu, co jest znacznie bliższe fabularnej strukturze mitu⁶. Dzieje się to wówczas, gdy w świat baśniowych bohaterów zmagających się z własnymi ograniczeniami wkraczają istoty boskie lub demoniczne, czasem otwarcie wrogie, niekiedy wręcz krwiożercze, kiedy indziej okrutnie obojętne. Już sama ich milcząca obecność bywa źródłem nierozstrzygalnych dylematów, a w konsekwencji tragicznych powikłań. Tego rodzaju sytuacje powracają zazwyczaj w utworach balladowych, m.in. w balladach *Piła*, *Strój*, *Dwaj Macieje*, *Świdryga i Midryga* oraz w dłuższych poematach np. w *Panu Błyszczczyńskim*. Kontakt z istotami z zaświatów znacząco dynamizuje egzystencję Leśmianowych bohaterów. Od tego momentu doświadczają oni wielu dramatycznych, a zarazem na swój sposób fascynujących przeżyć, których skala rozpościera

⁵ Tę innowacyjną wówczas i dość rozpowszechnioną tendencję, która zdeterminowała rozwój poezji europejskiej w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, Ryszard Nycz nazwał konserwatywną nowoczesnością poetyckiej dykcji, przekonując, że Leśmian „nowoczesne doświadczenia [...] artykułował najczęściej [...] w przekształconych do własnych potrzeb kategoriach baśniowo-ludowego widzenia świata” [R. Nycz, *Dwaj nowocześni: Leśmian i Stevens*, w: *Poetyka. Polityka. Retoryka*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2006, s. 222].

⁶ Zdaniem B. Bettelheima to właśnie stanowi jedno z zasadniczych kryteriów pozwalających odróżnić mit od baśni: „Mit ma charakter pesymistyczny, a baśń – optymistyczny, mimo wszelkich strasliwości pojawiających się w opowiadanej historii. [...] Zwyczajny śmiertelnik jest istotą zbyt słabą, aby sprostać wyzwaniom bóstw. [...] Im usilniej staramy się bogom podobać, tym bardziej nieprzejednane stają się ich żądania. [...] Kiedy śmiertelnik ściągnie na siebie niełaskę bogów, mimo że nic złego nie uczynił, bogowie [...] doprowadzają go do zguby” [B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przekł., wprowadzenie, objaśnienia i posłowie D. Danek, Warszawa 2010, s. 69–70].

się od wszechogarniającej namiętności i rozkoszy po przeszywający ból poprzedzający śmiertelną agonię.

Zbliżony obrót przybierają zdarzenia w omawianym wierszu. W jego części pierwszej podmiot streszcza Owidiuszową wersję mitu o Akteonie, a następnie w drugiej, równie rozbudowanej, strofoidzie czyni zaskakujące wyznanie:

Nikt nie umiał tak istnieć, jak ja, w tej godzinie,
Gdym Cię, Boże, podpatrzył! – Duch mój odtąd ginie!
Przemieniony w człowieka za nędzę mej zbrodni,
Dźwigam obce mi ciało w blask Bożej pochodni!⁷

W ten sposób zestawia on skalę własnej tragedii z tą, która niegdyś stała się udziałem starożytnego bohatera, kreując się tym samym na nowego, współczesnego Akteona. Istota dokonanej przez Leśmiana innowacji sprowadza się do odwrócenia wektora przemiany między przywołaną w pierwszej części utworu „powieścią o Akteonie” a utrzymanym w konwencji lamentu monologiem „ja” lirycznego wypełniającym drugą strofoidę. Mimo że w obu tych przypadkach metamorfoza jest konsekwencją przekroczenia tabu dotyczącego zakazu podglądania istot boskich, w każdym z nich skutkuje odmiennym przemieszczeniem w obrębie hierarchii bytów: w przeciwieństwie do bohatera poematu Owidiusza, który za sprawą Bogini Łowów zostaje pozbawiony ciała przez własne psy, postać z wiersza Leśmiana zostaje przyobleczona przez Boga-Stworzyciela w ciało człowiecze i ten sposób niejako uwiązana do skażonej cierpieniem oraz śmiercią ziemskiej egzystencji. Elementem wspólnym dla obu wariantów przemiany jest bolesne w najwyższym stopniu doświadczenie śmierci, co za Eliadem możemy postrzegać jako swego rodzaju *rit de passage*, rytuał przejścia z jednej formy istnienia w inną.

Odnotujmy, że tego rodzaju dwudzielna kompozycja omawianego utworu wpisuje się w schemat retoryczny powielany w innych ogniwach cyklu *Postacie*, do którego poeta włączył omawiany wiersz, a trzeba tu wyjaśnić, że Leśmian należy do poetów niejako myślących cyklami poetyckimi i w związku z tym starannie je komponujących⁸. Utwory wchodzące w skład tego cyklu przedstawiają długi orszak rozmaitych widm,

⁷ B. Leśmian, *Poezje zebrane*, oprac. J. Trznadel, Warszawa 2010, s. 351. Kolejne cytaty z poezji Leśmiana za tym wydaniem, opatrzone skrótem PZ.

⁸ Na fundamentalną rolę cykliów poetyckich w twórczości Leśmiana wskazywał W. Gutowski, dowodząc, że ich funkcja znacznie wykracza poza cele czysto artystyczne. Zdaniem badacza tworzą one „główne centra manifestacji specyficznej poetyki i światopoglądu [...], implikując one ważne problemy światopoglądowe, filozoficzne, metafizyczne” [W. Gutowski, *Leśmianowski*

zjaw, duchów, jak też innych istot o mniej lub bardziej nieokreślonym statusie przewijających się przed oczyma duszy poety. Rodzi się zatem pytanie, czy podmiot wiersza *Akteon*, który w zakończeniu utworu wypowiada, a raczej wykrzykuje pełne dramatyzmu słowa przywodzące na myśl skargę konającego:

Majacząc cudzych kształtów zgubną niepodobą,
Nawet w śmierci godzinie nie mogę być sobą!
Krwawą zmorę jelenia unosząc wśród powiek,
Próżno wołam o pomoc! – I ginę jak człowiek!

[PZ, s. 351]

jest jedną z „postaci” uobecniających się w owej mistyczno-onirycznej wizji, czy raczej reprezentuje wewnątrztekstową personę autora. Wydaje się, że tożsamy z poetą podmiot relacjonuje rozgrywającą się na planie tego zagadkowego uniwersum agonię rozszarpywanego przez psy Akteona i, niejako empatycznie zestrajając się z obserwowaną postacią, sam ulega wyobraźniowej transformacji w osaczone leśne zwierzę. Tego rodzaju praktyka – samookreślania się podmiotu poprzez budowanie analogii między bohaterami, czy szerzej: światem przedstawionym a dysponentem reguł wypowiedzi – nie jest bynajmniej u Leśmiana czymś nietypowym. Podobny schemat retoryczny, opierający się na przekierowaniu narracji balladowej w kierunku wyznania lirycznego, odnaleźć można w niektórych wierszach z wcześniejszego tomu *Łąka* (1920). W enigmatycznym wierszu *Otchłań*, reinterpreting w zaskakujący sposób Pascalowski wątek dwóch nieskończoności z wiersza *Le Gouffre* Charlesa Baudelaire’a, podmiot tożsamy, jak się zdaje, z głosem samego autora, czyni w ostatniej strofie utworu znamienne wyznanie:

Czuję rozpacz jej nagą, czuję głód jej bosy,
Jej bezdomność, gałęzi owianą szelestem,
I oczy, które we mnie przez mętne szkła rosy
Widzą kogoś innego, niż ten, który jestem.

[PZ, s. 275]

Eros w poetyckich cyklach zaklęty w: *Leśmian nowocześnie i ponowocześnie*, red. B. Grodzki i D. Trześniowski, Radom 2012, s. 40, 42]. Zob. też E. Sidoruk, *Cykliczność w poezji Bolesława Leśmiana* w: *Cykle i cykliczność. Prace dedykowane prof. K. Jakowskiej*, red. A. Kiezuń i D. Kulesza, Białystok 2010, s. 281.

Wyrazistym przykładem tego rodzaju praktyki jest również ostatnia strofa utrzymanego w duchu Owidiańskiego wiersza *Przemiany*, którego tytuł przywołuje *expressis verbis* dzieło rzymskiego poety, wskazując na istnienie głębokich powinowactw w zakresie wyobraźni poetyckiej łączących światy przedstawione utworów Leśmiana z tymi, które bez mała dwa tysiąclecia wcześniej wykreował autor starożytnej księgi przemian:

A ja – w jakiej swą duszę sparzyłem w pokrzywie,
Że pomykam ukradkiem i na przełaj miedzą?
I czemu kwiaty na mnie patrzą podejrzliwie?
Czy coś o mnie nocnego wbrew mej wiedzy – wiedzą?
Com czynił, że skroń dłońmi uciskam obiema?
Czym byłem owej nocy, której dziś już nie ma?

[PZ, s. 161]

Przywołane przykłady analogicznego uaktywnienia się „ja” lirycznego w finalnej części utworu należy uznać za wysoce symptomatyczne, choćby z uwagi na powracający w nich motyw ontycznej transformacji świata przedstawionego, która ogarnia także i sam podmiot. Z reguły towarzyszy temu inny pokrewny motyw – mogącej potencjalnie o tym zaświadczyć czującej oraz widzącej przyrody, obdarzonej jakąś inną, niedostępną w zwykłych okolicznościach, wiedzą o człowieku i percypującej go na swój własny sposób, odmienny od możliwości dostępnych zwykłym ludziom⁹.

Istotne w tym kontekście jest to, iż w poezji Leśmiana Bóg objawia się przede wszystkim w przyrodzie i poprzez nią – nie jako transcendentna istota kosmiczna, lecz jako immanentny, zanurzony w niej byt. Już w wierszach z tomu *Sad rozstajny* (1912) napotykamy motyw zaszytego w leśnej gęstwinie Boga, przenikającego przyrodę i przemawiającego jej sekretным, pozasłownym językiem. Natura jawi się tam jako postrzegalna zmysłowo jego emanacja, zaś zespolenie z nią staje się najlepszą drogą wejścia w kontakt z absolutem. Tym sposobem wyobrażenia poetycka Leśmiana sublimuje,

⁹ Warto przypomnieć, że planowany, ostatecznie jednak zarzucony, tytuł pierwszego tomu poetyckiego Leśmiana *Sad rozstajny*, wskazywał na takie właśnie postrzeganie przyrody. W liście z grudnia 1911 r. poeta pisał do Miriama: „Przyszedłem do stanowczego przekonania, że jedynym tytułem dla mego tomu jest ten: *Kwiaty widzące*”, uprzednio odnotowawszy, iż natura nabrała w jego utworach „zdolności «widzenia»”; niedługo potem dopowiadał jeszcze o swoim nowym doświadczeniu natury jako osiagającej „możność spoglądania we mnie tak samo, jak ja w nią spoglądam” [B. Leśmian, *Utwory rozproszone. Listy*, zebrał i opracował J. Trznadel, Warszawa 1962, s. 312, 311, 314]. Zob. też R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2012, s. 122.

a zarazem resakralizuje świat pierwotnej natury. Step, łąka i las ukazane są jako potężne żywe istoty, w których uobecnia się duchowy, a w istocie boski pierwiastek tożsamy z przenikającą wszystko energią życia.

Powinowactwa z zanurzoną w metafizyce wizją świata greckich i rzymskich mitów są więc w twórczości Leśmiana znacznie głębsze, niż mogłoby to wynikać z niemal całkowitego braku bezpośrednich odniesień intertekstualnych. W światach przedstawionych wielu jego utworów łączy ta sama co w dziele Owidiusza zasada nieustającej, niczym nieograniczonej fluktuacji ontycznej, innymi słowy niekończącego się cyklu przemian, jakim podlegają wszelkie formy bytu: bardziej złożone w prostsze, wyższych w niższe i na odwrót. Podobnie jak w spisanych przez Owidiusza historiach mitologicznych, nic nie jest tu stałe ani definitywnie określone. Wprowadzona przez Leśmiana nowa jakość dotyczy charakterystycznej migotliwości ontycznej samego podmiotu wypowiedzi. Zdarza się bowiem, że także on sam ulega zagadkowej transformacji wedle tych samych reguł, które tkwią u tajemniczych źródeł przemian postaci, roślin i zwierząt, a wraz z nimi całej rzeczywistości. Ma to miejsce również w omawianym wierszu, gdyż przeistoczenie, analogiczne do tego, którego doświadcza bohater mitycznej paraboli, staje się udziałem tożsamego z autorem podmiotu: identyfikując się z przemienionym w leśne zwierzę, osaczonym przez własne psy Akteonem, poeta wnika swoją świadomością w ciało rozrywanego na strzępy jelenia, utożsamiając się w ten sposób z „duchem upolowanym”.

Leśmian zestawia w swoim wierszu dwa na pozór odmienne, lecz w gruncie rzeczy bardzo do siebie zbliżone porządki wyobraźni religijnej: pogański (grecko-rzymski) oraz judeochrześcijański, dotyczące kontaktów ludzi z istotami boskimi. W obu tych tradycjach jest to obwarowane – wyjąwszy rzadkie przypadki dotyczące boskich wybrańców, wtajemniczonych, herosów, inne istoty półboskie, bóstwa przyrody itp. – tabu polegającym na trudności bezpośredniego ich ujżenia dopóty, dopóki człowiek przebywa w ciele fizycznym. Dzieje się tak z uwagi na to, że bogowie jako istoty duchowe mogą być postrzegani wyłącznie nadzmysłowo, zaś ciało fizyczne stanowi w tym względzie przeszkodę dla jasnowidzeniowych zdolności ożywiającej je duszy¹⁰. O tym, że sprawy te mogły być właśnie tak po-

¹⁰ W tradycji biblijnej ilustruje to przypadek Mojżesza – został on przedstawiony jako jedyna postać Pięcioksięgu, która była w stanie przeżyć spotkanie z obliczem Boga na górze Synaj (Wj 19), wcześniej zaś z reprezentującym go aniołem Bożym w krzewie gorejącym (Wj 3). Zapewne do tego właśnie czyni Leśmian aluzję w sformułowaniu: „Dźwigam obce mi ciało w blask Bożej pochodni!” (PZ, s. 351).

strzegane w starożytnej Grecji, przekonuje Edgar Wind w swojej klasycznej pracy poświęconej reinterpretacjom grecko-rzymskich misteriów religijnych dokonywanych przez artystów i filozofów włoskiego Odrodzenia¹¹. Analizując obecny w ikonografii renesansowej wątek Marsjasza jako figurę starożytnego rytu wtajemniczenia dotyczącego wejścia w sferę najwyższego sacrum, uczony wskazuje na ideowe pokrewieństwo łączące postacie związanych z rytmem dionizyjskim bohaterów antycznej Grecji, takich jak Dionizos Zagreus, Herakles czy Marsjasz. Mają oni uosabiać różne warianty inicjacji misteryjnej w wyższą, przynależącą do świata bogów, rzeczywistość pozamaterialną¹². Symbolicznym tego obrazem jest uwolnienie człowieka duchowego z cielesnej powłoki przez jej gwałtowne rozszarpanie, rozdarcie czy też rozkrojenie¹³. Opisująca to w sposób figuralny topika mitologiczna ma symbolizować uwolnienie duszy ludzkiej z krępujących ją więzów ziemskiej materii, a konkretnie skażonego cierpieniem i śmiercią mineralno-biologicznego ciała. Wznoszenie się człowieka do poznania istot boskich jest więc niejako z konieczności okupione cierpieniem, zwykle także śmiercią. Być może dlatego mityczny Aktaion, wnuk słynnego Kadmosa – jednego z ojców założycieli greckiej cywilizacji, a jednocześnie rozwinięty duchowo wychowanek najmędrszego z centaurów, Chirona, musi w drodze do poznania jednej z prominentnych bogiń starożytnej Grecji, jaką bez wątpienia była Artemida, przejść przez doświadczenie śmierci tożsamej z utratą ciała fizycznego.

Nowatorstwo Leśmiana polega na odwróceniu tradycyjnego ciągu przyczynowo-skutkowego: pozostając przy życiu, podmiot jego wiersza doświadcza przemiany, umożliwiającej mu wniknięcie w przepojone boskimi siłami procesy przyrody, dzięki czemu, „Krwawą zmorę jelenia unosząc wśród powiek” [PZ 351], może oczyma duszy oglądać wszystko to, co przed zwykłymi śmiertelnikami pozostaje zakryte, w tym także nieustannie odnawiający się w duchowym planie natury ekstatyczno-tragiczny dramat Akteona.

¹¹ Zob. rozdz. *Flying of Marsyas* w: E. Wind, *Pagan Mysteries in the Renaissance*, Oxford–New York–Toronto–Melbourne, 1980.

¹² Zob. T. Zieliński, *Religia misteriów*, w: tegoż *Religia starożytnej Grecji. Zarys ogólny: Religia hellenizmu*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 150–151.

¹³ Co ciekawe, uczony dostrzega podobny motyw obecny w inwokacji otwierającej I pieśń *Raju, Boskiej komedii*, w której Dante kieruje do Apolla prośbę, by ten otworzył mu pierś i odarł go z członków, jak niegdyś to uczynił Marsjaszowi. Przejście przez agonię Marsjaszową jest bowiem, zdaniem Alighieriego, jedyną drogą do perfekcji, dającą rękojmię uzyskania boskiego lauru. Zob. E. Wind, *Pagan Mysteries in the Renaissance*, s. 174.

Tego rodzaju niepospolita wrażliwość, określona w sposób poetycki jako umiejętność „podpatrywania Boga” w dookolnym świecie, tkwi u najgłębszych podstaw światopoglądu Leśmiana i wiąże się z bliską mu koncepcją poety jako tzw. człowieka pierwotnego¹⁴, tzn. ściśle zintegrowanego z naturą oraz zachodzącymi w niej procesami, rozumiejącego jej sekretny język, o którym wspominają dawne baśnie, mity i legendy¹⁵. Jako początkujący poeta uważał się on za „eksploratora i odkrywcę nowej rzeczywistości”, którą łączył z poszukiwaniami natury duchowej, a po części także ezoterycznej¹⁶. Poszukiwania te zaowocowały otwarciem na nowe doświadczenia poetyckie, różniące się zasadniczo od wcześniejszych z fazy młodopolskiej. Dotyczyły one m.in. odkrywania i utrwalania w słowie poetyckim „nowych konkre-
tów” związanych z zagadkowymi objawieniami w sferze pulsującej żywymi procesami przyrody. Proces ten nasila się w latach poprzedzających finalizację tomu *Sad rozstajny*. Mając na myśli uprawianą przez siebie poetykę „słownych objawień”, pisał Leśmian wiosną 1912 roku z Paryża do Zenona Przesmyckiego:

Nigdy się tak dobrze nie czułem duchowo i fizycznie. Nigdy jeszcze nie miałem tak wyraźnego widzenia rzeczy i tak pełnego śpiewu, i tak swobodnego oddechu. Słowem – nie chcę tego okresu utracić, jak już utraciłem kilka poprzednich¹⁷.

¹⁴ Zob. M. Głowiński, *Leśmian, czyli poeta jako człowiek pierwotny*, w tegoż: *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Kraków 1998.

¹⁵ Antropozof R. Steiner w taki sposób opisał cechy dawnych ludzi, które, jak można domniemywać, mieszczą się w ramach Leśmianowej definicji człowieka pierwotnego: „[Człowiek ten] widzi [...] błyskawice, słyszy grzmoty i rozumie mowę, w której przemawia do niego jego Bóg. Słyszy w lesie szum drzew i liści, tam także mówi do niego Bóg. Słyszy plusk fal w strumieniu i rozumie tę mowę. Czuje, gdy zbliża się burza. [...] człowiek ten chwycił uczuciem podstawowy akord Boży w przyrodzie [...] był to dźwięk, który przenikał całą naturę. Gdy dotykał liścia, gdy patrzył na błyskawice, uświadamiał sobie, że ma przed sobą pewną część boskości, że dotyka szaty Boga. Tak jak w uścisku ręki ujmujemy zarazem coś z duszy człowieka, tak w obrazie natury ujmował on ciało Boga” [R. Steiner, *U bram teozofii*, przeł. Michał Waśniewski, Gdynia 1997, s. 82–83].

¹⁶ Podczas studiów w Kijowie Leśmian pozostawał pod wpływem rosyjskiej myśli teozoficznej [zob. R.H. Stone, *Bolesław Leśmian. The Poet and His Poetry*, Berkeley and Los Angeles, California, 1976, s. 148–149, 151; A. Sobieska, *Twórczość Leśmiana w kręgu filozoficznej myśli symbolizmu rosyjskiego*, Kraków 2005, s. 37–42, 122–130]. Warto nadmienić, iż Leśmian, podobnie jak jego krewny, poeta i tłumacz A. Lange, żywo interesował się spirytyzmem i literaturą okultystyczną [zob. J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 68–71; M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994, s. 75–86].

¹⁷ B. Leśmian, *Utwory rozproszone. Listy*, s. 321–322; [podkr. – B.G.].

Tę przełomową w artystycznej biografii Leśmiana fazę wiąże Ryszard Nycz z fascynacją poety dorobkiem myślowym Bergsona, który badacz określa mianem filozofii „auratycznego trwania”. Był to czas,

gdy – jak wspominał Irzykowski – spojrzenie Hofmannsthalowskiego lorda Chandosa napotykało „rzeczy i zdarzenia zwykłe, otoczone jakby niewidzialną aureolą”. Czas, kiedy młodzi poeci – w opinii Leśmiana – porzuciwszy marzenia o bezpośrednich kontaktach z absolutem, skupiali swe wysiłki na próbach uchwycenia „prześwieconych [...] zorzą [...] wyszperanych szczegółów” świata życia codziennego¹⁸.

Być może nabytą w młodości, a utraconą w wieku podeszłym, tę rzadko spotykaną wrażliwość czy też nadnaturalną zdolność dostrzegania w rzeczywistości fizycznej subtelny poblasku rzeczy metafizycznych miał Leśmian na myśli, utożsamiając się ze stworzoną przez siebie postacią literacką, która za to, że „podpatrzyła Boga”, skazana jest na pospolite życie w nikczemnej ludzkiej powłoce¹⁹.

Oprócz wyżej zaprezentowanej lektury sens wiersza *Akteon* można rozpatrywać w kontekście intensywnie eksploatowanej w epoce modernizmu topiki artysty jako jednostki sytuującej się na obrzeżach społeczeństwa epoki wczesnego kapitalizmu, zdominowanego przez filisterskie ideały mieszczaństwa. Jeśli utwór ten potraktujemy jako modernistyczną reinterpretację starożytnej parabolii, wówczas w tym, co poeta nazywa podpatrywaniem Boga, można będzie rozpoznać życie twórcze przepojone wysokimi ideałami sztuki traktowanej jako surogat religii, w oderwaniu od zwykłych czynności typowych dla codziennego życia, które dla artysty oddanego tak pojmowanemu sprawom ducha przedstawiają się jako graniczące z torturą nieznosne

¹⁸ R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, s. 123.

¹⁹ We wspomnieniach krewnych oraz znajomych poety wielokrotnie powraca temat jego kompleksów na punkcie swojego, ponoć dość żalostnego, wyglądu, przywodzącego skojarzenia z „infantylną figurką”, „małym faunem”, „karzełkiem” lub niewielką „istotą z zaświatów” [zob. *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, red. Z. Jastrzębski, Lublin 1966, s. 95, 148, 193, 228]. E. Kozikowski, powołując się na J. Brzechwę, krewnego Leśmiana, zanotował, że Leśmian „ubolewał niejednokrotnie i narzekał, iż natura obdarzyła go tak zawstydzająco niepokątnym wzrostem. [...] Nieraz z wyrzutem pytał Brzechwę, dlaczego go tak skrzywdzono, darząc wzrostem karła” [tamże, s. 147–148]. Z kolei J. Tuwim nie bez pewnej dozy złośliwości tak wspominał swoje pierwsze spotkanie z poetą: „drobny, ptasi, niepiękny, niebieskooki. [...] Niespokojny, zażenowany, delikatny. [...] Toczył po tym świecie Bożym wątle swe ciało, zdumiony, że chodzi, zdumiony, że ludzie dookoła, przerażony bełkotem, chaosem i turkotem nieistotnych zdarzeń – On, przybysz z niewspółmiernych z istniejącym światem stron, Ptak Fantastyczny, dziwnym a złośliwym zrządzeniem losu skazany na dwunożny, nieskrzydlaty byt na ziemi” [tamże, s. 120, 122–123].

brzemie egzystencji. Warto nadmienić, że do cyklu *Postacie Leśmian* włączył utwór przedstawiający kondycję poety we współczesnym świecie, ewidentnie odnosząc się do własnych doświadczeń. Poeta, „niebieski wycieruch”, jest tam przedstawiony w sposób typowy dla formacji modernistycznej – jako wiodący życie cygańskie artysta, buntujący się wobec kapitalistycznych reguł rządzących rzeczywistością: „Zbój obłoczny, co z światem jest – wspak i na noże!”, a przy tym zupełnie niezdolny do zarobkowania, nieumiejący zadbać o pogrążone „w nędzy i rozpacz” żonę i córki, które, mrą „pod płotem [...] z głodu bez jutra”. Choć opisana w wierszu *Poeta* ambiwalencja rozciąga się również na sferę metafizyczną, to i tam nie zyskuje ona jednoznacznego rozstrzygnięcia: spoglądający z wyżyn niebieskich na „zbłąkanego we śnie” poetę Bóg „Uśmiecha się i pięścią grozi jednocześnie!” [PZ, s. 356].

Istota dokonanej przez Leśmiana modyfikacji dotyczącej przesłania starożytnego mitu sprowadza się do paradoksalnego utożsamienia tragicznych losów dwóch różnych duchów ludzkich wcielonych w obce im ciała, które stają się dla nich źródłem śmiertelnych cierpień: postaci współczesnego Akteona jako „ginącego ducha” z Owidiuszowym „duchem upolowanym” [PZ, s. 351]. W sformułowaniach tych powraca w zdesakralizowanej wersji intuicja, zgodnie z którą najgłębsza istota człowieka wyraża się w pracy jego ducha. Tak rozumianego ducha należy traktować jako sferę, którą Leśmian utożsamiał za ulubionym filozofem Henri Bergsonem²⁰ z dziedziną kreacji artystycznej reprezentującej pierwotną, wiecznie twórczą domenę *natura naturans*, w przeciwieństwie do filisterskiego groszorbstwa i bezsensownej gonitwy za sprawami doczesnymi, prowadzących do zastoju sił twórczych, a w konsekwencji popadnięcia w sferę wtórną (*natura naturata*), spetryfikowaną i pozbawioną doświadczeń o charakterze metafizycznym. Zdaniem poety to drugie skutkowało pogrążeniem się w nieautentycznym życiu pośród muzealnych rekwizytów dziedzictwa kulturowego, tożsamym z zanikiem sił twórczych oraz agonią duchową, innymi słowy: symboliczną śmiercią za życia²¹.

Z pewną dozą prawdopodobieństwa można założyć, że Leśmian odwołuje się tu do rozpowszechnionej w literaturze modernistycznej topiki alienującego doświadczenia czczości i beznadziei egzystencji w świecie pod-

²⁰ Zob. B. Leśmian, *Z rozmyślań o Bergsonie, Znaczenie pośrednictwa w metafizyce życia zbiorowego i Przemiany rzeczywistości* w tegoż: *Szkice literackie*, zebrał i opracował J. Trznadel, Warszawa 2011.

²¹ Zob. J. Błoński, *Bergson a program poetycki Leśmiana* w: *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Warszawa 1971, s. 81–85. Zob. też S. Borzym, *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Wrocław 1984, s. 195–198.

ległym wartościom narzuconym przez ideały opartego na idei bogacenia się etosu mieszczańskiego, w którym starzejący się i schorowany poeta stacza się na margines życia, jak to bezlitośnie przedstawił bliski Leśmianowi Charles Baudelaire w wierszu *Albatros*:

O jakież jesteś marny, jaki szpetny z bliska,
Ty, niegdyś piękny w locie, wysoko, daleko!
Ktoś ci fajkę w dziób stuka, ktoś dla pośmiewiska
Przedrzeźnia twe podrygi, skrzydlaty kaleko!

Poeta jest podobny księciu na obłoku,
Który brata się z burzą, a szydzi z łucznika;
Lecz spędzony na ziemię i szczuty co kroku –
Wiecznie się o swe skrzydła olbrzymie potyka²².

Zastosowawszy tego rodzaju logikę do analizowanego utworu, odnotujmy charakterystyczne przekształcenie tradycyjnego toposu artysty jako wspaniałego ptaka, zwykle Horacjańskiego łabędzia, aluzyjnie przywołanego we wspomnianym wierszu Leśmiana *Poeta*, bądź albatrosa, do którego zapewne za S.T. Coleridge'em (*The Rime of the Ancient Mariner*) nawiązuje Baudelaire. Jeśli uznamy głos podmiotu analizowanego utworu za tożsamy z głosem samego poety, zestawiającego swój los z tragicznym losem Owidiuszowego Akteona, dostrzeżemy w tym kolejną, znacznie bardziej tragicznosztyderczą definicję kondycji współczesnego artysty, którego nowym symbolicznym wcieleniem jest tym razem leśne zwierzę, tropione i zabijane dla wspaniałego poroża, którego nazwa w języku polskim budzi prześmiewczo-pogardliwe skojarzenia. Można w tym widzieć skargę poety, który po latach życia wypełnionego złudnymi marzeniami o lepszym losie, konstatuje na starość, że beznadziejnie utknął w życiowej pułapce:

I jam niegdyś był inny. Dziś jeszcze się złocę,
A złociłem się bardziej... Świadcami złe noce!
Pamiętam dawnych braci rozbłyśkane twarze.
Wówczas o czymś marzyłem... dziś blednę, gdy marzę!

[PZ, s. 351]

Miałaby ona wyrażać w sposób poetycki ów stan ekstatycznego uniesienia, w jakim niegdyś znajdował się poeta, rozpoczynając obfity w publikacje

²² Ch. Baudelaire, *Kwiaty zła*, wyb. M. Leśniewska i J. Brzozowski, red. i postłowie J. Brzozowski, Kraków 1990, s. 17. Cytowany wiersz w przekładzie W. Szymborskiej.

książkowe okres własnej kariery literackiej w pierwszych latach drugiej dekady XX w. Obecnie bez pieniędzy²³, samotny, postarzały i schorowany²⁴, wyzbyty owej posiadanej niegdyś wyjątkowej wrażliwości, niedoceniany przez literackie otoczenie w stopniu, w jakim należało by tego oczekiwać, odbiera dookołą rzeczywistość jako z gruntu obcą mu i wrogą, zaszczyty w lesie życia niczym mityczny Aktaion pośród sfory własnych psów – atakowany i podgryzany przez zdeterminowaną przez kapitalistyczne wartości dookołą rzeczywistość, w której realiach nie potrafi się odnaleźć. Ten, który niegdyś niczym Horacjański łabędź czy też Baudelaire'owski albatros szybował „wysoko, daleko”, spędzony na ziemię, skłonny jest utożsamiać się z zadreńczonym przez zgraję psów zwierzęciem łownym, którego wyrastającym na szczycie głowy spektakularnym atrybutem życiowego wigoru – w postaci kościanej korony – szacowni obywatele będą dekorować ściany swoich gabinetów.

Bibliografia

- Baudelaire Charles (1990), *Kwiaty zła*, przeł. Z. Bieńkowski et al., wyb. M. Leśniewska i J. Brzozowski, red. i posłowie J. Brzozowski, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bettelheim Bruno (2010), *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przekł., wprowadzenie, objaśnienia i posłowie D. Danek, Warszawa: Wyd. W.A.B.
- Błoński Jan (1971), *Bergson a program poetycki Leśmiana* w: *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Warszawa: PIW, s. 81–85.
- Borzym Stanisław (1984), *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

²³ J. Brzechwa, wspominając swego krewnego, odnotował, iż ten „Często bywał w nędzy. [...] Sytuacja materialna Leśmiana, poza krótkim okresem notariatu, była zawsze opłakana” [*Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, s. 90–98].

²⁴ Córka poety Maria Ludwika Mazurowa tak wspominała zdrowotne perypetie ojca: „Jadł dużo i stale chorował na żołądek. [...] Palił po 75 papierosów dziennie. Pił zabójczo czarną kawę i bardzo mocną herbatę. Trapiły go stale silne bóle głowy, które usuwał proszkami piramidonu. Jak dziś sobie uświadamiamy, miał chorą wątrobę, męczony brakiem odpowiedniej diety. [...] stale kaszlał. Miał jakoby słabe płuca. Parę razy w życiu miał krwotok. [...] Cera zaróżowiona była pierwszą oznaką sklerozy” [*Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie* s. 33–34]. P. Łopuszański przytacza niemniej dramatyczną relację dotyczącą stale pogarszającego się stanu zdrowia poety: „W roku 1925 w Monte Carlo lekarz stwierdził «katar płuc, silny kaszel, częste krwotoki». Rok później diagnoza brzmi: «obustronna gruźlica płuc». W 1928 roku wykryto u Leśmiana «nieżyt żołądka i jelit», w roku 1930 «katar grubych kiszec»” [*Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią*, Warszawa 2006, s. 312].

- Czabanowska-Wróbel Anna (2003), „Kto cię odmłodzi, żywocie wieczny?” *Mistyka żydowska w poezji Bolesława Leśmiana*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 3, s. 85–101.
- Głowiński Michał (1998), *Leśmian, czyli poeta jako człowiek pierwotny*, w: M. Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Kraków: Universitas, s. 13–46.
- Głowiński Michał (2001), *Oswajanie Akteona w: W kręgu Młodej Polski. Prace ofiarowane Marii Podrazie-Kwiatkowskiej*, red. M. Stala, F. Ziejka, Kraków: Universitas, s. 127–134.
- Grimal Pierre (2008), *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, red. nauk. wyd. pol. J. Łanowski, hasła przeł. M. Bronarska et al., przedmowę przełożył, *Do polskiego czytelnika* napisał i wykaz skrótów opracował J. Łanowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Grodzki Bogusław (2014), *O widzeniach dziennych i epifaniach nocnych w „Sadzie rozstajnym” Bolesława Leśmiana*, w: *Stulecie „Sadu rozstajnego”*, red. U.M. Pilch i M. Stala, Kraków: Wyd. UJ, s. 205–230.
- Gutowski Wojciech (2012), *Leśmianowski Eros w poetyckich cyklach zakłęty w: Leśmian nowoczesny i ponowoczesny*, red. B. Grodzki i D. Trzeźniowski, Radom: Wyd. Politechniki Radomskiej, s. 39–55.
- Jastrzębski Zdzisław [red.] (1966), *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, Lublin: Wyd. Lubelskie.
- Leśmian Bolesław (1962), *Utwory rozproszone. Listy*, zebrał i opracował J. Trznadel, Warszawa: PIW.
- Leśmian Bolesław (2010), *Poezje zebrane*, oprac. J. Trznadel, Warszawa: PIW.
- Leśmian Bolesław (2011), *Szkice literackie*, zebrał i opracował J. Trznadel, Warszawa: PIW.
- Lopuszański Piotr (2006), *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią*, Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl.
- Nycz Ryszard (2006), *Dwaj nowocześni: Leśmian i Stevens*, w: *Poetyka. Polityka. Retoryka*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa: Wyd. IBL PAN, s. 217–227.
- Nycz Ryszard (2012), *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków: Universitas.
- Owidiusz (2020), *Przemiany (Metamorfozy)*, przeł. B. Kiciński, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Rymkiewicz Jarosław M. (2001), *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa: Wyd. Sic!
- Sidoruk Elżbieta (2010), *Cykliczność w poezji Bolesława Leśmiana w: Cykle i cykliczność. Prace dedykowane prof. K. Jakowskiej*, red. A. Kieźuń i D. Kulesza, Białystok: Trans Humana, s. 275–283.
- Sobieska Anna (2005), *Twórczość Leśmiana w kręgu filozoficznej myśli symbolizmu rosyjskiego*, Kraków: Universitas.
- Stala Marian (1994), *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków: Wyd. Baran i Suszyński.
- Steiner Rudolf (1997), *U bram teozofii*, przeł. Michał Waśniewski, Gdynia: Genesis.
- Stone Rochele H. (1976), *Bolesław Leśmian. The Poet and His Poetry*, Berkeley and Los Angeles, California: University of California Press.

- Wind Edgar (1980), *Pagan Misteries in the Renaissance*, Oxford–New York–Toronto–Melbourne: Oxford University Press.
- Zadura Bohdan (1996), *Daj mu tam, gdzie go nie ma. Szkice o poezji*, Lublin: Multico.
- Zieliński Tadeusz (1991), *Religia misteriów*, w: T. Zieliński, *Religia starożytnej Grecji. Zarys ogólny: Religia hellenizmu*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 150–151.

The Mystery of Actaeon: A Modernist Dionysian Mystery in Bolesław Leśmian's Poem

Abstract

This article examines Bolesław Leśmian's poetic reinterpretation of the myth of Actaeon, immortalized in Ovid's *Metamorphoses*. In the classical narrative, the Greek hunter is transformed by Artemis into a stag and torn apart by his own hounds. Leśmian identifies with this mythological figure, framing his own condition as that of a modern Actaeon—a creator burdened by hypersensitivity to the surrounding reality, both in its physical and metaphysical dimensions. Through this lens, Leśmian develops a new variant of the modernist topos of the accursed poet, while simultaneously constructing his own version of the modernist myth of the artist as a “primitive man,” endowed with the ability to penetrate the secrets of nature and its hidden processes, perceived as manifestations of divine forces, as once described by Ovid. Unlike the ancient poet, however, Leśmian portrays himself not as an external observer of these mysteries but as an integral participant, equally subject to enigmatic metamorphoses.

Keywords: Bolesław Leśmian, Actaeon, metamorphosis, Greek mythology, pagan mysteries, modernist topoi